

Sygn. akt VII Pa 3/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 marca 2019 r.

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VII Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący SSO Renata Gąsior (spr.)

Sędziowie SO Monika Roslan - Karasińska

SO Zbigniew Szczuka

Protokolant Mariusz Żelazek

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 13 marca 2019 r. w Warszawie

sprawy z powództwa M. D.

przeciwko (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W.

o wydanie rzeczy, odszkodowanie

na skutek apelacji wniesionej przez powódkę

od wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 13 września 2018 r. sygn. akt VI P 168/14

1. oddała apelację,

2. zasądza od powódki M. D. na rzecz pozwanej (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. kwotę 135,00 zł (sto trzydzieści pięć złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za instancję odwoławczą.

SSO Monika Roslan-Karasińska SSO Renata Gąsior SSO Zbigniew Szczuka

UZASADNIENIE

W dniu 13 września 2018 r. Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi - Południe w Warszawie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń wydał wyrok w sprawie o sygn. akt VI P 168/14 z powództwa M. D. przeciwko (...) sp. z o.o. z siedzibą w W. o wydanie rzeczy, odszkodowanie na podstawie którego:

1. oddalił powództwo;

2. nie obciążył powódki M. D. kosztami procesu.

Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

Powódka M. D. była zatrudniona w pozwanej (...) sp. z o.o. z siedzibą w W. w okresie od dnia 25 lutego 2013 roku do dnia 24 kwietnia 2013 roku na podstawie umowy o pracę zawartej na okres próbny, na stanowisku kasjer – sprzedawca, za wynagrodzeniem w kwocie 56,00 zł brutto za dzień pracy, na pełen etat.

Powódka świadczyła pracę w sklepie przy ul. (...) w W.. Przychodziła do pracy we własnym obuwiiu, zwykle na obcasie. W pracy przebierała obuwie na bardziej wygodne, zakładając często kozaki na płaskim obcasie. Były to kozaki brązowe, skórzane, firmy (...), długie do kolan, z suwakiem biegnącym przez całą ich długość. Buty te zostały kupione powódce przez jej rodziców, ich cena wynosiła 600,00 zł. Powódka w pracy miała szafkę pracowniczą, w tej szafce powódka trzymała kozaki, które zakładała w pracy, wkładała do tej szafki także buty, w których przychodziła do pracy, kurtkę, czy torebkę. Każdy pracownik pracujący w tym sklepie miał swoją szafkę pracowniczą zamykaną na klucz, taką jak szafka należąca do powódki. Powódka nie zawierała z pozwaną żadnej umowy dotyczącej przechowania jej rzeczy.

W ostatnim okresie zatrudnienia w pozwanej, tj. od dnia 30 marca 2013 roku do dnia 24 kwietnia 2013 roku powódka przebywała na zwolnieniu lekarskim. Powódka osobiście przywiozła zwolnienie lekarskie do biura pozwanej spółki w S..

Po 6 miesiącach od ustania stosunku pracy powódka przyjechała do sklepu, w którym pracowała, mówiąc spotkanej tam koleżance D. K., że przyjechała po rzeczy. Następnie pismem z dnia 19 listopada 2013 roku, wysłanym dnia 20 listopada 2013 roku, powódka wezwała pracodawcę do wydania jej wszelkich rzeczy pozostawionych w szafce, w tym butów, ewentualnie o przesłanie na jej rzecz równowartości pozostawionych w szafce rzeczy w wysokości 600,00 zł. W odpowiedzi pracodawca pismem z dnia 3 grudnia 2013 roku wskazał, że szafka została już przekazana innemu pracownikowi, jednak w czasie jej przekazywania była pusta i nie znajdowały się w niej buty.

Według zasad panujących w pozwanej spółce w przypadku ustania stosunku pracy z danym pracownikiem, jego szafka jest przekazywana innemu, nowemu pracownikowi zatrudnianemu na jego miejsce. W takiej sytuacji dochodzi do otwarcia szafki pracowniczej byłego już pracownika i jeśli znajdują się w tej szafce jakiegokolwiek rzeczy prywatne, wówczas sporządzany jest protokół z otwarcia szafki, wykonywany jest też telefon do byłego pracownika. Rzeczy z szafki były pakowane do worka i przez jakiś czas były przechowywane w sklepie, a później, jeśli nikt się po te rzeczy nie zgłaszał były one wyrzucane. Jeśli w szafce były rzeczy wartościowe były one przesyłane do kadr razem z protokołem. W przypadku szafki powódki została ona otwarta i przekazana nowemu pracownikowi, nie został sporządzony żaden protokół z jej otwarcia. W szafce powódki brak było jej butów.

Sąd Rejonowy nie dał wiary powódce w zakresie, w jakim twierdzi ona, że zostawiła w szafce pracowniczej swoje buty o wartości około 600,00 zł. W ocenie Sądu I instancji jeśli faktycznie powódka zostawiłaby wartościowe buty w szafce sklepowej to powinna od razu po zakończeniu stosunku pracy zgłosić się po nie, aby je odebrać. Powódka sama przyznała, że były to buty o dużej wartości, kupione jej przez rodziców. Nie są wiarygodne tłumaczenia powódki, że rzekomo przez 6 miesięcy nie mogła zebrać środków na podróż do W., aby te buty odebrać. Z zeznań powódki wynika bowiem, że podróż do W. to koszt rzędu 8,00 zł. Nie jest to tak wygórowana kwota, aby nie móc jej zebrać, a nawet pożyczyć od znajomych, jeśli stawką jest odebranie wartościowych butów. Powódka zeznała, że jej sytuacja materialna była w tym czasie trudna, pomagała swoim rodzicom. Tym bardziej dziwi fakt, że nie zrobiła ona przez pół roku niczego w celu odebrania butów, które przedstawiały sobą kilkusetzłotową wartość. Zachowanie powódki, która przez 6 miesięcy nie interesuje się swoimi wartościowymi butami, aby nagle po 6 miesiącach przyjechać do sklepu pozwanej, a potem wystosować do pozwanej pismo - wskazują na przyjętą strategię powódki, która uznała, że jest szansa na wytoczenie pracodawcy powództwa o zapłatę kwoty 600,00 zł. Powódka miała możliwości kontaktu z byłym pracodawcą nie tylko przez osobistą wizytę w sklepie, mogła zadzwonić do sklepu, czy do swojej przełożonej lub wysłać maila. Powódka jednak przez długi okres czasu nie podejmowała żadnych czynności w celu odzyskania butów, które rzekomo zostawiła w szafce sklepowej. Powyższe przemawia przeciwko uznaniu wiarygodności zeznań powódki w tym zakresie. Tłumaczenie powódki, że upomniała się o buty dopiero po 6 miesiącach, ponieważ myślała, że one ciągle będą w szafce również nie może być uznane za wiarygodne. Powódka nie miała z pracodawcą zawartej żadnej umowy przechowania. Poza tym należy podkreślić, że skoro była w trudnej sytuacji życiowej to tym bardziej powinno jej zależeć na szybkim odzyskaniu drogich butów, które mogłyby ewentualnie spieniężyć. Ponadto z doświadczenia życiowego wynika, że człowiek nie zostawia bez zainteresowania wartościowych dla niego rzeczy. Skoro buty stanowiły dla powódki dużą wartość to powinna szczególnie zainteresować się nimi bezpośrednio po zakończeniu zatrudnienia. W niniejszej sprawie jednak przez 6 miesięcy powódka takiego zainteresowania nie przejawiała. Nie sposób przyjąć

tłumaczenia, że myślała, że buty cały czas będą w jej szafce, skoro wiedziała, że już nie pracuje w pozwanej, a co za tym idzie na jej miejsce przyjdzie nowy pracownik, który też będzie potrzebował szafki. Szafka powódki musiała więc zostać opróżniona. Gdyby faktycznie znajdowały się w niej drogie buty to powódka powinna dopilnować w granicach swych ówczesnych możliwości (choćby przez powiadomienie telefoniczne byłego pracodawcy), aby buty te zabezpieczyć. Brak zainteresowania butami świadczyć więc może o tym, że po zakończeniu stosunku pracy powódka nie pozostawiła ich w szafce sklepowej.

Ponadto Sąd I instancji miał na uwadze, że powódka przyznała, że osobiście dostarczyła do biura pozwanej spółki mieszczącego się w S. zwolnienie lekarskie. Z treści świadectwa pracy wynika, że powódka od dnia 30 marca 2013 roku do końca zatrudnienia w pozwanej była na zwolnieniu lekarskim. Skoro więc powódka wiedziała do kiedy ma zawartą umowę o pracę, oraz że jej zwolnienie lekarskie przekracza dzień końca jej pracy to logicznym jest, że powinna zgłosić się do sklepu, w którym pracowała po odbiór wartościowych butów.

Sąd Rejonowy ustalił, że powódka przed wysłaniem pisma z listopada 2013 roku była w sklepie. Potwierdziła to świadek D. K., która jednak nie podała kiedy ta wizyta powódki dokładnie miała miejsce. Sąd opierając się na zeznaniach powódki uznał, że miało to miejsce 6 miesięcy po ustaniu stosunku pracy. Powódka bowiem zeznała, że opomniała się o buty dopiero po 6 miesiącach.

Odnośnie zeznań D. K. Sąd Rejonowy nie dał im wiary w zakresie podawanych dat końca pracy powódki i otwarcia jej szafki, świadek bowiem podaje, że powódka pracowała do stycznia 2014 roku, podczas, gdy w rzeczywistości powódka była w pracy do końca marca 2013 roku. W pozostałym zakresie uznał zeznania tego świadka za wiarygodne. Świadek wskazała, że w sklepie słyszało się, że kierownik otworzyła szafkę należącą do powódki. Jednak sam fakt otwarcia tej szafki i wyjęcia z niej rzeczy nie świadczy o tym, że znajdowały się w niej drogie buty należące do powódki. D. K. zeznała, że nie wie, co znajdowało się w szafce powódki oraz o tym, że cokolwiek zostało z niej wyrzucone (o tym dowiedziała się dopiero w związku z wezwaniem do Sądu). Sąd I instancji miał również na uwadze, że świadek potwierdziła, że powódka nie zawsze chodziła w pracy w kozakach, czasem było to inne obuwie – adidasy lub klapki. Powyższe oznacza, że nie zawsze w szafce powódka mogła przechowywać kozaki, ale również i inne obuwie. D. K. zeznała, że widziała się z powódką po pewnym czasie od końca jej pracy i powódka powiedziała jej, że przyjechała po rzeczy jednak nie wskazała po jakie. Zdaniem Sądu Rejonowego zeznania w.w. świadka nie potwierdzają faktu pozostawienia w sklepie przez powódkę drogich butów.

Odnośnie zeznań strony pozwanej - A. K. - Sąd Rejonowy nie dał im wiary jedynie w zakresie daty zwrócenia się przez powódkę o zwrot butów. Prezes pozwanej podaje tu listopad 2014 roku, podczas gdy z akt sprawy wynika, że miało to miejsce w listopadzie 2013 roku (może wynikać to z braku pamięci co do dokładnego umiejscowienia faktu w czasie). W pozostałym zakresie zeznania prezesa pozwanej zostały uznane przez Sąd I instancji za wiarygodne.

Sąd Rejonowy uznał za wiarygodne w całości zeznania świadka M. S., które nie pozostają w sprzeczności z zeznaniami D. K.. Sąd I instancji miał na uwadze, że świadek M. S. zeznała, że nic z szafki powódki nie było wyrzucane, zaś D. K. zeznała, że nie miała wiedzy o tym, aby cokolwiek zostało z szafki powódki wyrzucone.

Sąd I instancji nie dał zaś wiary zeznaniom świadka A. O. w zakresie, w jakim świadek ten twierdzi, że powódka na pewno nie chodziła po sklepie w kozakach, bowiem z zeznań świadka D. K., która pracowała razem z powódką, wynika, że jednak powódka w pracy takich butów używała. Ponadto sama świadek A. O. przyznała, że po tylu latach nie jest sobie w stanie przypomnieć, w jakich butach powódka chodziła po sklepie. W pozostałym zakresie zeznania tego świadka zostały uznane za wiarygodne. W szczególności świadek A. O. zeznała, że po braku jakiegokolwiek kontaktu ze strony pracownika, który pozostawił rzeczy w szafce rzeczy te były wyrzucane. W ocenie Sądu Rejonowego, w związku z pozostałymi zeznaniami złożonymi w toku postępowania, zeznania tego świadka oznaczają, że w szafce powódki mogły być zostawione jakieś jej rzeczy, które zostały spakowane do worka. Wobec braku kontaktu ze strony powódki po pewnym czasie rzeczy te mogły zostać wyrzucone. To tłumaczyłoby reakcję świadka M. S., która powiedziała powódkę, że jej rzeczy już zostały wyrzucone. Świadek M. S. bowiem nie orientując się co było w szafce powódki mogła odpowiedzieć w ten sposób powódkę, która pojawiła się w sklepie po 6 miesiącach. M. S. obliczając bowiem okres, jaki

upłynął od zakończenia pracy powódki uznała, że nawet, gdyby cokolwiek w tej szafce było to zostało już wyrzucone. Takie słowa M. S. nie przemawiają jednak w tej sytuacji za uznaniem, że faktycznie w szafce powódki były jakiegokolwiek rzeczy, a tym bardziej buty powódki, które miałyby zostać wyrzucone. Co więcej Sąd I instancji miał na uwadze, że gdyby w szafce powódki znajdowały się jakieś jej rzeczy to zostałby sporządzony protokół, a gdyby dodatkowo wśród tych rzeczy były rzeczy wartościowe to wówczas pracodawca powinien te rzeczy przekazać do działu kadr razem z odpowiednim protokołem. Tymczasem w niniejszej sprawie brak jakiegokolwiek protokołu stwierdzającego pozostawienie w szafce butów powódki, czy też jakichkolwiek innych jej prywatnych rzeczy. Ponadto Sąd Rejonowy, co już zostało wyżej uzasadnione, nie uznał za wiarygodne, aby powódka pozostawiła w szafce pracowniczej drogie buty i w ogóle nie interesowała się nimi przez pół roku. Same zeznania świadka A. O. nie mogą świadczyć o tym, że buty powódki zostały wyrzucone, skoro brak jest wiarygodnych dowodów potwierdzających, że powódka te buty zostawiła w szafce pracowniczej.

Przechodząc do rozważań nad zasadnością powództwa Sąd Rejonowy zważył, że przedmiotem rozpoznania w niniejszej sprawie jest roszczenie powódki o wydanie jej rzeczy, ewentualnie o zapłatę na jej rzecz kwoty stanowiącej równowartość rzeczy.

Odnośnie roszczenia o wydanie rzeczy Sąd I instancji uznał, że podstawą dla takiego roszczenia jest regulacja z art. 222 § 1 k.c. w zw. z art. 300 k.p. Zgodnie z tym unormowaniem właściciel może żądać od osoby, która włada faktycznie jego rzeczą, ażeby rzecz została mu wydana, chyba że osobie tej przysługuje skuteczne względem właściciela uprawnienie do władania rzeczą. Jest to powództwo windykacyjne. Ciężar dowodu spoczywa tu na powódce, to powódka powinna udowodnić, że pozwana faktycznie posiadała należące do powódki buty oraz, że pomimo wezwania pozwanej do wydania tych butów, pozwana tego nie zrobiła. W toku postępowania powódka w ocenie Sądu Rejonowego nie zdołała udowodnić, aby faktycznie pozostawiła w swojej szafce pracowniczej buty warte 600,00 zł. Tym samym nie zostało udowodnione, aby pozwana władała butami należącymi do powódki. W toku postępowania Sąd I instancji ustalił, że powódka faktycznie w swej pracy używała butów typu kozaki, jednak zeznania powódki w zakresie, w jakim twierdziła ona, że pozostawiła te buty w swojej szafce pracowniczej po ustaniu jej stosunku pracy nie zostały uznane za wiarygodne. Powódka nie zdołała oprócz swych zeznań przedstawić żadnych innych dowodów mających potwierdzić posiadanie przez pozwaną butów powódki. Tym samym uznać należy, że brak jest spełnienia podstawowej przesłanki powództwa windykacyjnego, czyli brak jest wykazania, aby pozwana faktycznie władała rzeczą należącą do powódki – jej butami. Tym samym powództwo windykacyjne podlega oddaleniu.

Sąd I instancji ocenił również roszczenie powódki o ewentualne zasądzenie na jej rzecz od pozwanej równowartości jej butów, które wyceniła na kwotę 600,00 zł. Powódka nie podała postawy prawnej swego roszczenia, Sąd Rejonowy uznał więc, że tę podstawę należy wywieść z regulacji z art. 415 k.c. w zw. z art. 300 k.p. W ocenie Sądu I instancji roszczenie powódki należy zakwalifikować jako roszczenie o odszkodowanie za wyrządzoną szkodę majątkową powódce przez pracodawcę. Wobec takiej kwalifikacji należy zauważyć, że powódka powinna udowodnić przesłanki odszkodowania, którymi są: powstanie szkody i jej wysokość, wina pozwanej, działanie lub zaniechanie pozwanej, które doprowadziło do powstania szkody oraz związek przyczynowy pomiędzy tym działaniem lub zaniechaniem, a powstaniem szkody. Powódka nie zdołała udowodnić żadnej z tych przesłanek. Odnośnie szkody i jej wysokość powódka nie udowodniła, aby w ogóle zostawiła po ustaniu jej stosunku pracy w szafce pracowniczej buty, o których mówi w pozwie. Jak wyżej wskazano i w przy ocenie zeznań powódki, nie zostało wykazane, aby powódka buty zostawiła w sklepie. Wobec powyższego brak jest powstania szkody, która miałaby polegać na braku butów w majątku powódki. Odnośnie wartości butów powódka również nie zdołała jej udowodnić. Nie przedstawiła rachunku za kupno butów, ani nie przedłożyła dowodów poświadczających cenę butów podobnych do tych, które posiadała. Nie zostało też wykazane żadne działanie lub zaniechanie pracodawcy, które miałyby doprowadzić do szkody. Powódka powoływała się na to, że pracodawca wyrzucił jej buty. Nie zostało jednak wykazane, aby powódka buty pozostawiła u pracodawcy, tym bardziej więc brak jest wykazania, aby zostały one wyrzucone. W związku z powyższym całkowicie bezcelowym jest analizowanie jakiegokolwiek winy pozwanej co do jej zachowania, które nie miało miejsca. Reasumując powódka nie udowodniła żadnej z przesłanek podnoszonego przez nią roszczenia odszkodowawczego. Tym samym roszczenie to podlega oddaleniu.

W przedmiocie kosztów postępowania Sąd I instancji orzekł na podstawie art. 102 k.p.c. odstępując od obciążania powódki kosztami postępowania, w tym kosztami zastępstwa procesowego. Sąd Rejonowy miał na uwadze, że powódka jest osobą bezrobotną, bez prawa do zasiłku, pozostaje na utrzymaniu rodziców. Jej sytuacja materialna jest więc trudna, co uzasadnia skorzystanie z art. 102 k.p.c., zgodnie z którym w wypadkach szczególnie uzasadnionych sąd może nie obciążać strony przegrywającej kosztami procesu.

Od powyższego wyroku powódka złożyła w dniu 30 października 2018 r. apelację, zaskarżając rozstrzygnięcie Sądu Rejonowego w całości.

Powódka zarzuciła skarżonemu wyrokowi błędną ocenę zeznań świadka D. K., która w ocenie skarżącej szczegółowo opisała obuwie oraz to że je widziała, jaki był typ tego obuwia i kolor. Skarżąca zarzuciła również, że Sąd I instancji niesłusznie odmówił wiary zeznaniom powódki w zakresie dotyczącym pozostawienia przez nią butów w szafce pracowniczej u pozwanego. Powódka zaznaczyła ponadto, że pracodawca nie wezwał jej do rozliczenia się z firmą, nie otrzymała w tym zakresie żadnego pisma, nadal posiada kluczyk do szafki. Z uwagi na powyższe powódka wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i ponowne rozpoznanie sprawy (apelacja z dnia 30 października 2018 r. k. 201 -201 verte a.s., pismo procesowe z dnia 28 listopada 2018 r. k. 210 a.s.).

W odpowiedzi na apelację z dnia 28 grudnia 2018 r. pozwana (...) sp. z o.o. z siedzibą w W. wniosła o oddalenie apelacji w całości i zasądzenie od powódki zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego, w tym zwrot kosztów zastępstwa procesowego wg norm przepisanych. W uzasadnieniu pozwana wskazała, że zarzuty powódki nie znajdują oparcia w treści zaskarżonego wyroku i materiale dowodowym sprawy, stanowią jedynie subiektywną polemikę powódki z wyrokiem Sądu I instancji. Okoliczności faktyczne podnoszone przez powódkę mijają się z prawdą. Roszczenie powódki jest bezzasadne w całości, nie zostało udowodnione ani co do zasady, ani co do wysokości (odpowiedź na apelację z dnia 28 grudnia 2018 r. k. 222 – 222 verte a.s.).

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja powódki była niezasadna.

Zgodnie z treścią art. 378 § 1 k.p.c., sąd drugiej instancji rozpoznaje sprawę w granicach apelacji; w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania. Wynikający z ww. przepisu obowiązek rozpoznania sprawy w granicach apelacji należy rozumieć jako bezwzględny zakaz wykraczania przez sąd drugiej instancji poza te granice i zarazem jako nakaz wzięcia pod uwagę i rozważenia wszystkich podniesionych w apelacji zarzutów i wniosków (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 11 maja 2017 r. II UZ 15/17). Rozważając zakres kognicji sądu odwoławczego, Sąd Najwyższy stwierdził, iż sformułowanie "w granicach apelacji" wskazane w tym przepisie oznacza, że sąd drugiej instancji między innymi rozpoznaje sprawę merytorycznie w granicach zaskarżenia, dokonuje własnych ustaleń faktycznych, prowadząc lub ponawiając dowody albo poprzestaje na materiale zebranym w pierwszej instancji, ustala podstawę prawną orzeczenia niezależnie od zarzutów podniesionych w apelacji oraz kontroluje poprawność postępowania przed sądem pierwszej instancji, pozostając związany zarzutami przedstawionymi w apelacji, jeżeli są dopuszczalne, ale biorąc z urzędu pod uwagę nieważność postępowania, orzeka co do istoty sprawy stosownie do wyników postępowania (por. uzasadnienie uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 9 czerwca 2016 r. III AUa 806/15). Sąd odwoławczy ma więc nie tylko uprawnienie, ale obowiązek rozważenia na nowo całego zabranego w sprawie materiału oraz jego własnej oceny (art. 382 k.p.c.), przy uwzględnieniu zasad wynikających z art. 233 § 1 k.p.c. (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 kwietnia 2006 r., I PK 169/05).

Kierując się prezentowaną wyżej wykładnią wskazanych przepisów Sąd Okręgowy w niniejszym postępowaniu rozważył prawidłowość skarżonego rozstrzygnięcia w kontekście podniesionych zarzutów oraz całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie. W konsekwencji Sąd Okręgowy stwierdził, że Sąd Rejonowy w sposób prawidłowy dokonał analizy materiału dowodowego, poczynił właściwe ustalenia faktyczne, skutkiem czego zaskarżony wyrok zawiera trafne i odpowiadające prawu rozstrzygnięcie. Sąd Okręgowy podziela dokonane przez Sąd

Rejonowy ustalenia faktyczne i aprobuje argumentację prawną przedstawioną w motywach zaskarżonego wyroku, nie zachodzi zatem potrzeba ich szczegółowego powtarzania (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 22 kwietnia 1997r., II UKN 61/97, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 stycznia 1999 r., I PKN 521/98). Zgodnie bowiem z poglądem Sądu Najwyższego wyrażonym w wyroku z dnia 15 maja 2007 roku w sprawie V CSK 37/07, surowsze wymagania odnośnie do oceny zgromadzonego materiału i czynienia ustaleń na potrzeby wydania orzeczenia ciąży na Sądzie odwoławczym wówczas, gdy odmiennie ustala on stan faktyczny w sprawie niż to uczynił Sąd I instancji. Inaczej jest natomiast wtedy, gdy orzeczenie wydane na skutek apelacji zmierza do jej oddalenia, a tym samym utrzymuje w mocy ustalenia poczynione przez Sąd I instancji. W takim bowiem przypadku, jakkolwiek wyrok sądu odwoławczego powinien opierać się na jego własnych i samoistnych ustaleniach, za wystarczające można uznać stwierdzenie, że przyjmuje on ustalenia faktyczne i prawne Sądu I instancji jako własne.

Powódka nie sformułowała wobec Sądu I instancji naruszenia konkretnych przepisów, jedynie powołała się na błędną ocenę zeznań świadka oraz odmowę wiary jej zeznaniom przez Sąd I instancji. Należało więc uznać, że skarżąca podniosła przeciwko Sądowi Rejonowemu zarzut naruszenia przepisu prawa procesowego art. 233 § 1 k.p.c., jednakże zarzut ten nie mógł zostać uznany za zasadny. Celem postępowania apelacyjnego jest ponowne rozpoznanie sprawy pod względem faktycznym i prawnym, przy czym ocena zarzutów odnoszących się do naruszenia prawa materialnego może być dokonana jedynie na podstawie prawidłowo ustalonego stanu faktycznego sprawy.

Przechodząc do rozważań nad zasadnością apelacji Sąd Okręgowy wskazuje, że nie dopatrywał się naruszenia przez Sąd Rejonowy przepisów prawa procesowego, w szczególności błędnej oceny materiału dowodowego pominięcie zeznań świadka i odmowy wiary zeznaniom powódki. Formułując powyższy zarzut powódka wskazała, że świadek D. K., szczegółowo opisała obuwie, a więc je widziała, opisała jaki był typ tego obuwia oraz jego kolor. Natomiast w ocenie skarżącej Sąd I instancji niesłusznie odmówił wiary zeznaniom powódki w tym zakresie. Powódka powołała się również na fakt, że pracodawca nie wezwał jej do rozliczenia się z firmą, nie otrzymała w tym zakresie żadnego pisma, nadal posiada kluczyk do szafki.

Ta konstrukcja zdaniem Sądu jest błędna o tyle, że sama w sobie stanowi wyraz braku wszechstronności co do oceny materiału dowodowego, co znajduje potwierdzenie w uzasadnieniu apelacji, gdzie powódka chętnie powołuje się na treść zeznań świadczących na jej korzyść, traktując je bardzo wybiórczo, a także powołuje się jedynie na okoliczności, które są spójne z prezentowaną przez nią linią argumentacyjną, pomijając tym samym pozostałe zeznania, niepasujące do nich treściowo świadków oraz celowo pomijając istotne w sprawie okoliczności świadczące na niekorzyść skarżącej.

Tymczasem zgodnie z art. 233 § 1 k.p.c. sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Wyrażona w tym przepisie swobodna ocena dowodów polega na rozumowaniu w oparciu o wymogi wyznaczone przepisami prawa procesowego, doświadczeniu życiowym oraz regułami logicznego myślenia. Według tych kategorii, sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i wążąc ich moc oraz wiarygodność, odnosi je do pozostałego materiału dowodowego (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 czerwca 1999 r., II UKN 685/98). Zaprzeczeniem swobodnej oceny dowodów jest ich ocena dowolna, to jest taka, która nie znajduje oparcia w materiale dowodowym zgromadzonym w aktach sprawy lub też jest nielogiczna albo sprzeczna z zasadami doświadczenia życiowego (zob. wyroki Sądu Najwyższego z 5 sierpnia 1999 r., II UKN 76/99 oraz z 19 czerwca 2001 r., II UKN 423/00). W konsekwencji dla postawienia skutecznego zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie wystarcza przedstawienie własnej wersji zdarzeń, wskazanie, że zgromadzone dowody pozwalają na wyciągnięcie odmiennych wniosków co do okoliczności faktycznych danej sprawy, czy poprzestanie na stwierdzeniu wadliwości podstawy faktycznej ustalonej przez Sąd I instancji, lecz konieczne jest wskazanie konkretnych uchybień, których dopuścił się Sąd w toku wnioskowania i oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego w świetle dyrektyw swobodnej oceny dowodów. Nie jest natomiast wystarczające przedstawienie przez skarżącego własnej wersji wydarzeń, choćby była równie prawdopodobna jak ta przyjęta przez Sąd, a tym bardziej nie może odnieść żadnego skutku proste zanegowanie ustalonych w sprawie faktów (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 5 grudnia 2017 r. V ACa 948/17; wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 6 grudnia 2017 r. I ACa 658/17).

W ocenie Sądu Okręgowego dokonane przez Sąd Rejonowy ustalenia stanu faktycznego oraz ocena dowodów spełniała prezentowane wyżej kryteria swobodnej, a nie dowolnej oceny dowodów. Sąd Rejonowy dokładnie omówił kwestie wiarygodności dowodów w postaci zeznań świadków i stron oraz dokumentów wskazując w jakim zakresie przyznaje im walor wiarygodności, a w jakim nie, ze wskazaniem przyczyn takiej oceny. Sąd Okręgowy podziela dokonane przez Sąd Rejonowy ustalenia i aprobuje argumentację prawną przedstawioną w motywach zaskarżonego wyroku, nie zachodzi zatem potrzeba ich szczegółowego powtarzania (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 22 kwietnia 1997 r., II UKN 61/97, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 stycznia 1999r., I PKN 521/98). Choć pozwany wskazywał jakie okoliczności faktyczne zostały w jego ocenie ustalone w sposób nieprawidłowy, to jego argumentacja sprowadzała się w istocie do przedstawienia odmiennej oceny faktów i dowodów oraz zaprzeczeniu okolicznościom wynikającym z materiału dowodowego. Pozwany nie wykazał nieprawidłowości w procesie myślowym Sądu Rejonowego, nie sprecyzował również na czym miały polegać zarzucane skarżonemu wyrokowi sprzeczności. W tym kontekście zarzuty strony pozwanej skupiały się w istocie na kwestionowaniu poczynionych przez ten Sąd ustaleń, które, jak wspomniano powyżej, Sąd Okręgowy uznał za prawidłowe.

Argumentacja strony skarżącej dotyczyła przede wszystkim zakwestionowania stanowiska Sądu Rejonowego co do oceny zeznań D. K. oraz samej powódki. Powódka zwróciła uwagę, że świadek D. K. w swych zeznaniach szczegółowo opisała obuwie, to że je widziała, jaki był typ tego obuwia oraz jego kolor, i pomimo treści tych zeznań świadka, które potwierdzały wersję powódki Sąd I instancji odmówił wiary jej zeznaniom w tym zakresie.

W ocenie Sądu Okręgowego przedstawione przez powódkę argumenty w tym zakresie, skupiające się właściwie na przedstawieniu własnej interpretacji dowodów i okoliczności stanu faktycznego, nie mogły jednak prowadzić do wzruszenia przyjętego przez Sąd Rejonowy stanowiska. Przede wszystkim należy zaznaczyć, że świadek D. K. owszem potwierdziła, że widziała powódkę w brązowych kozakach do kolan, jednakże świadek również zeznała, że widywała powódkę nie tylko w tych butach, ale także w klapkach i adidasach, na co również zwrócił uwagę Sąd I instancji. Ponadto Sąd Rejonowy szczegółowo odniósł się do oceny zeznań świadka D. K., ale miał przy tym na uwadze pozostałe zeznania innych świadków, które także przemawiały za tym, że powódka nosiła także inne buty. Co więcej Sąd I instancji dokonując oceny zeznań świadków uzasadnił, że fakt otwarcia szafki przypisanej do skarżącej i wyjęcia z niej rzeczy nie świadczy o tym, że znajdowały się w niej drogie buty należące do powódki. Słusznie nie umknęło uwadze Sądu, że D. K. zeznała, że nie wie, co znajdowało się w szafce powódki oraz o tym, że cokolwiek zostało z niej wyrzucone (o tym dowiedziała się dopiero w związku z wezwaniem do Sądu). D. K. zeznała, że widziała się z powódką po pewnym czasie od końca jej pracy i powódka powiedziała jej, że przyjechała po rzeczy jednak nie wskazała po jakie. W ocenie Sądu Okręgowego zeznania ww. świadka, zestawiając je z zeznaniami pozostałych świadków, nie potwierdzają faktu pozostawienia w sklepie przez powódkę drogich butów. Reasumując świadek D. K. wyraźnie zeznała, że nie wie co znajdowało się w szafce skarżącej, a tym samym nie potwierdziła, że powódka zostawiła w szafce pracowniczej drogie buty warte 600 zł. Przechodząc zaś do dokonanej przez Sąd Rejonowy oceny zeznań powódki, Sąd II instancji wskazuje, że same twierdzenia powódki dotyczące przebywania na długotrwałym zwolnieniu lekarskim co uniemożliwiało jej udanie się do pracodawcy w celu odbioru butów nie są dowodem świadczącym o faktycznym pozostawieniu butów u pracodawcy. Ponadto powódka nie udowodniła, aby faktycznie przebywała na zwolnieniu lekarskim przez cały okres 6 miesięcy, aby nie mogła wychodzić z domu w tym okresie. Sąd Okręgowy zwraca uwagę, że sama powódka zeznała wręcz przeciwnie, ponieważ osobiście dostarczyła swoje zwolnienie lekarskie do siedziby pracodawcy w S., a więc mogła wychodzić z domu, a zatem mogłaby udać się do sklepu w celu odbioru butów, które miały dla powódki wysoką wartość materialną. Ponadto Sąd podzielił dokonaną przez Sąd I instancji ocenę, że nie są wiarygodne tłumaczenia powódki, aby rzekomo przez 6 miesięcy nie mogła zebrać środków na podróż do W. w celu odbioru butów.

Sąd Okręgowy nie dopatrył się żadnych naruszeń w pominięciu przez Sąd Rejonowy dowodów z zeznań, bądź dowolnej oceny zeznań świadków bądź stron postępowania. W konsekwencji uznania zrzutu naruszenia prawa procesowego za niezasadny Sąd Okręgowy stwierdził, że postępowanie przed Sądem Rejonowym zostało przeprowadzone prawidłowo.

Mając na uwadze powyższe okoliczności Sąd Okręgowy uznał, że skarżone rozstrzygnięcie Sądu Rejonowego było prawidłowe, gdyż Sąd ten na podstawie materiału dowodowego wyczerpująco i precyzyjnie ustalił stan faktyczny, jak również zasadnie i adekwatnie do ustalonego stanu faktycznego wskazał przepisy prawa stanowiące podstawę rozstrzygnięcia. Zarzuty powódki podniesione w apelacji stanowiły natomiast jedynie polemikę z prawidłowym rozstrzygnięciem Sądu Rejonowego, a powódka nie wykazała zasadności prezentowanej linii argumentacyjnej. Biorąc powyższe pod uwagę Sąd Okręgowy na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację strony powodowej jako bezzasadną, o czym orzekł w punkcie 1 sentencji wyroku.

O kosztach postępowania Sąd Okręgowy orzekł w punkcie 2 wyroku na podstawie art. 98 § 1 i 2 k.p.c. oraz § 12 ust. 3 w zw. z § 11 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 6 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (t.j. Dz.U. z 2013 r. poz. 490).

SSO Monika Roslan - Karasińska SSO Renata Gąsior (spr.) SSO Zbigniew Szczuka

ZARZĄDZENIE

(...)

(...)

SSO Renata Gąsior